

T. Ludowy „Skowronek”



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

ECHO KRAKOWA

A

KRAKÓW, UL. WISLAŃA 2

wydanie

Nr 250 z dn. 24 X. 66

Anouilh budzi ciągle spory. Jedni uważają go za nudziarza i powierzchownego paradyksistę — dla drugich jest jednym z tych pisarzy, którzy starają się dać dramatyczny i sarkastyczny obraz zmagania człowieka o zachowanie swego człowieczeństwa. Spośród jego sztuk „czarnych” i „różowych” (które — jak słusznie mówią — wszystkie są „czarne” w spojrzeniu na świat) „Skowronek” zajmuje odrębne miejsce. Być może, jego nietypowość w repertuarze Anouilha jest bardziej pozorna, niż się to wydaje na pierwszy rzut oka — ale jest wyraźnie uchwytna. Francuski dramaturg postanowił dać w nim — na lotnych piaskach względności, z jaką odnosi się do pojęcia tragizmu — coś na serio, nie cofającego się nawet przed patosem. W rezultacie, jak się wydaje, osiągnął wyższy swej typowości, stwarzając jednocześnie widowisko o rozmiarach epickich, jak nigdy przedtem. „Skowronek” jest pozycją, która łatwo przeważać na stronę bądź groteski, bądź widowiska mroźnego krew w żyłach szlachetności głównej bohaterki. Z tym większą satysfakcją trzeba stwierdzić, że młody reżyser przedstawienia w Teatrze Ludowym, Bogdan Hussakowski, do-

Jan Pieszczachowicz

Recepta na ocalenie

brze sobie z proporcjami poradził. Widowisko, jakie stworzył, nie jest może tworem perfekcyjnym, ale ma w sobie rozmach, wiele świeżości i pomysłowości. Zaslugę należy przypisać również wykonawcom, wśród których kilku zasługuje na wyróżnienie.

Joanna w wykonaniu Ireny Jun na pewno nie jest typowa. Jej nieco krępa, męska, kanciasta postać ewokuje jednocześnie upór i prostotę, naiwność i energię. Ustawienie roli może budzić niejakie opory — ale trudno odmówić logiki tej grze. I. Jun jest obecnie jednym z najciekawszych członków nowohuckiego zespołu. Najwięcej atoli radości sprawia Tadeusz Kwinta w komediowej roli króla Karola. Jego gierki, żywiołowe i nieomal lubazerskie, były jednak nie pozbawione precyzji, widoczne zwłaszcza w zestawieniu z energią i powagą Joanny. Bardzo dobre momenty miał Bolesław Smela w roli biskupa Cauchon. Ten zmęczony

Z teatru

światem oportunistą, doskonale rozumiejący kulisy i polityki, i religii, jest w wykonaniu Smeli bardzo autentyczny, zwłaszcza w ostatniej scenie obrony Joanny. Sekunduje mu fanatyczny, pełen nienawiści do ludzi Inkwizytor (Józef Wieczorek). Jerzy Jogała (hrabia Warwick) wygląda bardziej na amanta, niż polityka — ale w tym może jego przewrotny wdzięk „narzędzia przeznaczeń”. Trzeba też odnotować rolę T. Szanieckiego jako zoldaka Readricourt. Wszyscy oni wcielają w życie Anouilhowską wersję „recepty na ocalenie”, podawanej nie bez właściwej mu szczypty sarkazmu.

Pisarz nie usiłuje psychologizować rozpracowywać zjawiska „Joanna d'Arc”. Jest ono dla niego symbolem — nieomal metafizyczną tęsknotą za czymś lepszym, czystszy, autentyczniejszym. Literzym, jaki przy tym wykazuje, tworzy w pomieszaniu z drwiną stop osobliwy, ale nader interesujący. Joanna, zgodnie z ten-

dencją do uniwersalizacji postaci i postaw w jego jakże literackich, opartych na odwiecznych motywach dramatach, symbolizuje bunt człowieka przeciw konformizmowi, przeciw życiu pozbawionemu zupełnie heroizmu. Wybór, jaki podejmuje bohaterka, jest dla niej tak konieczny, jak istnienie — chociaż wyborem owym jest śmierć. Życie bez heroizmu jest zresztą także śmiercią — tyle, że pozbawioną jakiegokolwiek godności. To absolutystyczne „tak” lub „nie” brzmi u Anouilha tragicznie. Nawet wliczając owo charakterystyczne rozdwojenie na działanie sceniczne i jej komentowanie, nieźle zresztą odczute przez większość zespołu. Pewne opory budzi natomiast scenografia Mariana Garlickiego. Jej mroczność niewątpliwie dobrze oddaje atmosferę „procesu czarownicy”, ale całość jest jakby pozbawiona wyrazu. W każdym razie Anouilh, oglądany na scenie nowohuckiej, nie porostawia widza obojętnym — nie nużąc go jednocześnie stosowanymi patosem.

Jean Anouilh: SKOWRONEK. Przel.: J. Kukuczanka. Reż.: B. Hussakowski. Scen.: M. Garlicki. Muz.: A. Walaciński. As. reż.: T. Szaniecki. Teatr Ludowy.